Biblioteka Główna - Wyższa Szkoła Ekonomiczna - w Sopocie

GŁOS WYBRZEŻA

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 71 (2305) GDAŃSK, CZWARTEK 25 MARCA 1954 R. CENA 20 GR.

Do walki o przedterminowe zakończenie siewu wiosennego

Apel Zarządu Wojew. ZSCh do chłopów gdańskiej wsi

Bracia Chłopi!

II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, w oparciu o dotychczasowe osiągnięcia naszej gospodarki narodowej, wysunął na czoło zadań sprawę walki o przyśpieszenie wzrostu dobrobytu ludzi pracy miast i wsi.

Wykonanie tego zadania jest możliwe w oparciu o wzrost produkcji przedmiotów spożycia, a więc przede wszystkim o wzrost produkcji naszego rolnictwa — roślinnej i hodowlanej.

Wielkie znaczenie w osiągnięciu wysokich urodzajów będzie miała tegoroczna wiosenna kampania siewna. Patriotycznym obowiązkiem chłopów pracujących jest zatem przeprowadzić siew sprawnie i terminowo, w oparciu o wskazania agrotechniczne, doświadczenia i metody przodujących chłopów.

Członkowie ZSCh, chłopi pracujący!

Dzień siewów jest bliski. Stając do walki o wysokie urodzaje, do walki o chleb — stosujcie w kampanii siewnej wskazania II Zjazdu PZPR. Przystępujcie do wczesnego włókowania pól zaoranych zimą, do bronowania ozimin, wysiewajcie ziarno tylko kwalifikowane, stosujcie wsiewki koniczyny lub saradeli dla zabezpieczenia paszy pogłowiu, wykorzystujcie w pełni wszystkie posiadane przez Was narzędzia i maszyny, stosujcie wiadomości, zdobyte w samokształceniu rolniczym.

Stosujcie pełny asortyment nawozów sztucznych. Zagospodarujcie wszystkie ziemie, nadające się do uprawy organizując zespoły uprawowe, nie zostawcie ani skrawka ziemi nie uprawionej.

Dbajcie o pielęgnację zbóż jarych przez bronowanie zasiewów. Polepszajcie wydajność łąk i pastwisk — stosując zabiegi pielęgnacyjne, podsiewy i zasilanie nawozami.

W wykonaniu zadań wiosennej kampanii siewnej korzystajcie z wszechstronnej pomocy, jaką Wam daje państwo ludowe w postaci kredytów, ziarna siewnego, maszyn GOM i POM, pomocy sąsiedzkiej i fachowej opieki ze strony służby rolnej.

Walczcie z biurokratyzmem, kułackimi machinacjami, wrogą propagandą — z wszystkim tym, co przeszkadza, hamuje sprawne przeprowadzenie siewów. Walka o wyższe plony musi się toczyć na każdym polu, na każdym skrawku ziemi, w każdej gromadzie i gospodarstwie. Przodować w niej muszą członkowie ZSCh.

832 gromady i ponad 32.000 chłopów wsi gdańskiej, dla uczczenia II Zjazdu Partii podjęło zobowiązania i współzawodnictwo o wysokie urodzaje. Niech nie zabraknie żadnego członka ZSCh, żadnej gromady, żadnego chłopa w pełnym i terminowym wykonaniu swych zobowiązań.

Chłopi wsi gdańskiej!

Sprawne i terminowe przeprowadzenie siewu to warunek uzyskania wysokich plonów, podniesienia dobrobytu mas pracujących, umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, pomnożenia sił naszej ludowej Ojczyzny, pełnego wykonania zadań Planu 6-letniego.

Naprzód do walki o przedterminowe zakończenie siewu wiosennego!

ZARZĄD WOJEWÓDZKI ZWIĄZKU SAMOPOMOCY CHŁOPSKIEJ W GDAŃSKU

Uchwały II Zjazdu przekuwamy w czyn

Kampania siewna na Wybrzeżu rozpoczęta

W dniu 23 bm. prace siewne rozpoczęły państwowe gospodarstwa rolne zespołu **Rosica** i zespołu **Lębork** w powiecie lęborskim. Bitwę o przedterminowe zakończenie kampanii siewnej rozpoczęła również spółdzielnia produkcyjna **Łebieniec**, gmina Wicko, pow. Lębork.

Chłopi w gminie Gniewino, Wicko i Choczewo mogliby już przystąpić do wysiewu nawozów dla zasilenia ozimin, jednak do tej pory nie dostarczono im saletrzaku i saletry. PZGS powinien niezwłocznie uzupełnić braki w zaopatrzeniu w nawozy.

W powiecie lęborskim odczuwa się również brak niektórych nasion, jak peluszki, łubinu, koniczyny białej i traw. Wydział rolnictwa i leśnictwa Prezydium Woj. RN powinien spowodować, aby powiat lęborski otrzymał niezwłocznie potrzebne nasiona.

Chłopi z gromady Konieczwałd, w gminie Gościszewo, jako pierwsi w powiecie sztumskim przystąpili do prac wiosennych.

Również państwowe gospodarstwa rolne w tym powiecie przystąpiły do robót wiosennych.

Aby każdy hektar ziemi został uprawiony

Uchwały IX Plenum i II Zjazdu PZPR zmobilizowały wieś gdańską do walki o wyższe plony, a przede wszystkim do wykorzystania każdego skrawka ziemi na uprawę zbóż. **Rady narodowe woj. gdańskiego przekazały do zagospodarowania ok. 7500 ha odłogów.** Ziemie te uprawią spółdzielnie produkcyjne, państwowe gospodarstwa rolne oraz zespoły uprawowe, których dotychczas powstało 45. Wiele odłogów przejęli do uprawy indywidualni chłopi, zawierając z radami narodowymi odpowiednie umowy.

Wynik ten jednak nie jest zadowalający, gdyż pozostało do rozdzielenia jeszcze w przybliżeniu ponad 3 tys. ha odłogów. W naszym województwie nie może pozostać nie uprawiony ani jeden hektar. Całkowita likwidacja odłogów jest ważnym zadaniem rad narodowych. Dlatego też we wszystkich powiatach, gdzie część odłogów nie została przydzielona do uprawy, jak np. w powiatach: gdańskim, lęborskim, tczewskim, kwidzyńskim i kartuskim, trzeba to jak najszybciej uczynić.

Sprzęt rolniczy — do spółdzielni produkcyjnych

W ostatnich dniach odbyły się w POM Cygany i Nowy Dwór w powiecie kwidzyńskim narady załóg, z udziałem aktywu spółdzielczego, poświęcone przygotowaniom do kampanii wiosennej. Narady wykazały dobry stan przygotowań do siewów w państwowych ośrodkach maszynowych i spółdzielniach produkcyjnych tego powiatu. Obecnie POM przystąpiły do rozwożenia sprzętu rolniczego do spółdzielni produkcyjnych. Maszyny rolnicze otrzymały już m. in. spółdzielnie w Cyganach i Rozajnach.

Przyśpieszyć wymianę ziarna

Siew kwalifikowanym ziarnem gwarantuje lepsze zbiory. Zapomniał jednak o tym aktyw z gmin Stara Kiszewa, Nowa Karczma i Liniewo, w pow. kościerskim, gdzie wymiana przebiega bardzo ospale. W Liniewie np. na otrzymanych do rozprowadzenia ok. 5.000 kg ziarna wymieniono zaledwie 500 kg

Konieczne jest zatem wyjaśnienie chłopom korzyści, jakie daje siew ziarnem kwalifikowanym. Gminne organizacje partyjne w Starej Kiszewie, Nowej Karczmie i Liniewie muszą się tym zająć i pobudzić jak najszybciej do pracy uświadamiającej państwową służbę rolną i ZSCh.

Nawozów sztucznych nie może zabraknąć

Dla spółdzielni produkcyjnych pow. starogardzkiego potrzeba jest jeszcze ok. 100 ton nawozów azotowych. Mimo, że w przewidzianym terminie złożone zostały zapotrzebowania na nawozy obecnie nie ustają interwencje PZGS i Prezydium PRN w Wydziale Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium WRN w Gdańsku. Nawozów jednak jak nie było tak nie ma.

Nie wolno dłużej lekceważyć tego stanu.

Zapomniano o ludziach

W toku przygotowań do akcji siewnej w zespole PGR Leźno, w pow. kartuskim zapomniano o stworzeniu załodze odpowiednich warunków pracy. Jak informuje nasz korespondent **Czubak**, robotnicy nie otrzymali dotychczas ubrań ochronnych, gumowych butów, a także okularów ochronnych, które są konieczne przy wysiewie nawozów sztucznych. Jeśli ktoś z załogi dopomina się o ubranie w dyrekcji zespołu, odsyła się go do rolnej rady zespołowej, a rada z powrotem do dyrekcji.

Uchwała rządu w sprawie poprawy organizacji pracy i wynagrodzenia za pracę w PGR gwarantuje robotnikom rolnym odzież ochronną. Trzeba, żeby Prezydium PRN w Kartuzach dopilnowało realizacji tej uchwały w zespole PGR Leźno.

Sukces portowców

W dniu 22 bm. podstawiony został pod nabrzeże Dworca Wiślanego w porcie gdańskim radziecki statek „Nikołajew", który przywiózł dla naszych hut dużą ładunek rudy manganowej. Brygady przeładunkowe rozumiejąc jak wielkie znaczenie ma szybka obsługa statku i ekspedycja przywiezionej rudy w głąb kraju postanowiły skrócić wydatnie czas wyładunku.

W wyniku ofiarnej pracy portowców wyładunek „Nikołajewa" zakończono przed terminem zaoszczędzając 32,1 proc. czasu dozwolonego. W pracach wyładunkowych wyróżniła się brygada 25 z brygadzistą Łukowskim.

Dla naszych najmłodszych

Częstochowska wytwórnia zabawek CPL i A, produkuje z odpadów blaszanych mechaniczne zabawki dla dzieci. Szczególnym powodzeniem cieszą się kombajny i ciągniki. Wytwórnia produkuje dziennie około 900 traktorów, 700 przyczepek i 250 kombajnów.

Na zdjęciu: Genowefa Wąpielska przy montażu zabawek.

Nowe polskie krosno automatyczne

WARSZAWA PAP. Przemysł maszyn włókienniczych wykonał ostatnio nowy typ automatycznego krosna do bawełny Ka-9. Próby przemysłowe prototypu wykazały znacznie lepsze własności eksploatacyjne nowego krosna w porównaniu z krosnami dotychczas produkowanymi.

Krosno Ka-9 jest całkowicie automatyczne. Konstrukcję krosna opracowała grupa inżynierów i techników Centralnego Biura Technicznego Maszyn Włókienniczych

Tragiczna katastrofa w kopalni „Barbara-Wyzwolenie"

WARSZAWA PAP. Na kopalni „Barbara - Wyzwolenie" w Chorzowie wybuchł pożar, który przeistoczył się w tragiczną katastrofę, odcinając drogę wyjścia z kopalni kilkudziesięciu znajdującym się pod ziemią górnikom. Natychmiast wszczęta została energiczna akcja ratunkowa. Drużyny ratownicze z najwyższym poświęceniem i ofiarnością usiłowały przedostać się do odciętej przez pożar grupy górników. Wysiłki te niestety okazały się bezowocne, gdyż w chwili dotarcia drużyn ratowniczych odcięci górnicy już nie żyli.

Zwłoki ofiar katastrofy wydobyto na powierzchnię. Pogrzeb ich odbędzie się na koszt państwa.

Tragiczna śmierć poległych górników okryła głęboką żałobą Śląsk i cały kraj.

Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej powziął uchwałę o udzieleniu specjalnej pomocy rodzinom poległych górników i otoczeniu tych rodzin wszechstronną opieką.

Rada Państwa postanowiła odznaczyć pośmiertnie poległych najwyższymi odznaczeniami państwowymi.

Okoliczności, w których katastrofa miała miejsce, wskazują, że pożar był aktem dywersji, spowodowanej przez wroga.

Śledztwo prowadzone jest pod kierownictwem prokuratora generalnego i ministra bezpieczeństwa publicznego.

Projekt nowej konstytucji Chin Ludowych

PEKIN PAP. 23 bm. odbyło się w Pekinie pierwsze posiedzenie komisji, która rozpatrzy projekt nowej konstytucji Chińskiej Republiki Ludowej.

Przewodniczący Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej Mao Tse-tung, który prowadził obrady, złożył projekt nowej konstytucji Chińskiej Republiki Ludowej przygotowany przez Komitet Centralny Komunistycznej Partii Chin.

Oświadczenie premiera Indii

MOSKWA PAP. Agencja TASS donosi z Delhi:

23 bm. premier Indii Nehru otworzył dyskusję w Izbie Ludowej parlamentu nad sprawami polityki zagranicznej Indii.

Nehru podkreślił trzy podstawowe momenty:

Wojna w Indochinach rozpoczęła się wówczas, gdy „w Chinach również toczyła się wojna domowa" i gdy nie istniał tam rząd ludowy. W związku z tym Nehru wskazał, iż próby zmierzające do tego, aby uważać Chiny za stronę walczącą w Indochinach są pozbawione podstaw.

Nehru wyraził nadzieję, że propozycja Indii w sprawie zaprzestania ognia w Indochinach potraktowana będzie z uwagą przez strony zainteresowane.

Nehru powtórzył żądanie Indii, aby udzielić Chińskiej Republice Ludowej należnego jej prawnie miejsca w ONZ.

14 kwietnia br. Międzynarodowy Dzień Solidarności z antyfaszystowską młodzieżą Hiszpanii

BUDAPESZT PAP. Sekretariat Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej ogłosił odezwę do młodzieży całego świata z okazji Międzynarodowego Dnia Solidarności z antyfaszystowską młodzieżą Hiszpanii. Dzień ten obchodzony jest 14 kwietnia.

Rząd Franco — głosi odezwa — który podpisał układ wojskowy z USA, zamierza przekształcić Hiszpanię w obcą bazę agresji.

Chcąc stłumić oburzenie narodu hiszpańskiego, rząd Franco wzmaga represje i terror. Wtrącił on do więzień tysiące patriotów i bojowników o pokój. Przygotowywany jest proces przeciwko 32 obrońcom pokoju więzionym w mieście Olana.

Nieprzejednana walka młodzieży hiszpańskiej, walka, której przejawem były potężne demonstracje w końcu stycznia w Madrycie i w Sewilli w połowie marca br., jest ściśle związana z walką narodów i młodzieży całego świata o pokój i demokrację.

W zakończeniu odezwa stwierdza, że w dniu 14 kwietnia br. cała młodzież — niezależnie od swych przekonań — może i powinna zjednoczyć się i zażądać położenia kresu terrorowi w Hiszpanii oraz poprzeć postulaty młodzieży hiszpańskiej w sprawie amnestii dla wszystkich uwięzionych przeciwników reżimu Franco.

Burma nie weźmie udziału w żadnym agresywnym bloku

MOSKWA PAP. — Agencja TASS donosi z Dżakarty:

W ostatnich czasach krążyły w Dżakarcie pogłoski, jakoby Burma za przykładem Pakistanu miała zamiar przyjąć pomoc wojskową od Stanów Zjednoczonych. W dniu 23 bm. prasa indonezyjska opublikowała oficjalne zaprzeczenie ambasady burmańskiej w Dżakarcie.

Ambasada burmańska stwierdza, iż Burma jest zdecydowana przestrzegać niezależnej polityki zagranicznej, polityki utrwalenia pokoju i współpracy ze wszystkimi narodami, zwłaszcza narodami azjatyckimi. W związku z tym — stwierdza zaprzeczenie — rozpowszechniane pogłoski pozbawione są wszelkich podstaw. Burma nie ma zamiaru uczestniczenia w żadnym agresywnym bloku.

Niemiecka klasa robotnicza jednoczy się w walce przeciw uzbrajaniu Trizonii

BERLIN PAP. W tych dniach odbyło się w Berlinie posiedzenie Centralnego Zarządu Zjednoczenia Wolnych Niemieckich Związków Zawodowych. W posiedzeniu uczestniczyli również przedstawiciele związków zawodowych Niemiec zachodnich i zachodniego Berlina. Omawiano sprawę jedności działania niemieckich związków zawodowych. Dziennik „Tribüne" opublikował uchwaloną na tym posiedzeniu rezolucję, która stwierdza m. in.:

Każdy robotnik niemiecki jest świadom tego, że w Niemczech zachodnich przy pomocy amerykańskiego kapitału monopolistycznego utworzony został reakcyjny, antynarodowy reżim i wskrzeszany jest militaryzm niemiecki. Państwo Adenauera — to panowanie kapitału monopolistycznego, militarystów i junkrów nad masami pracującymi.

Adenauer stawia sobie te same cele w walce przeciwko Wschodowi, co Hitler i coraz bardziej zuchwale występuje przeciwko narodowi francuskiemu.

Przygotowywanie ustawy o obowiązku służby wojskowej, wskrzeszanie „Wehrmachtu" na czele z generałami hitlerowskimi, istnienie przeszło 520 zrzeszeń militarystycznych, przestawianie zachodnio-niemieckiego przemysłu ciężkiego na tory produkcji wojennej — wszystko to mówi o przygotowywaniu nowej wojny, nowej katastrofy narodowej!

Rezolucja podkreśla, że głównym zadaniem stojącym przed niemiecką klasą robotniczą, przed niemieckimi związkami zawodowymi jest zdecydowana, wspólna walka przeciwko militaryzmowi niemieckiemu i układowi o „europejskiej wspólnocie obronnej", o traktat pokojowy o zjednoczone, demokratyczne i pokojowe Niemcy.

Ze świata

Układ handlowy między NRD a Albanią

22 bm. w wyniku rokowań podpisane zostało w Berlinie porozumienie między NRD a Albanią w sprawie wymiany handlowej.

Sprzeczności między Anglią, USA a Francją

Trzej zachodni wysocy komisarze omawiali 22 bm. sprawę aprobaty klauzul militarnych do konstytucji bońskiej, uchwalonych przez parlament boński. Wysocy komisarze nie doszli do porozumienia z powodu stanowiska zajętego przez francuskiego wysokiego komisarza.

Nowe żądania USA wobec Francji

Stany Zjednoczone domagają się, by Francja oddała do dyspozycji lotnictwa amerykańskiego bazy w Bizercie i Mers-El-Kebir.

Po rozkazy do Waszyngtonu

Prowadzone obecnie w Waszyngtonie rozmowy między szefem sztabu armii francuskiej gen. Ely a amerykańskimi kołami wojskowymi uważane są w Paryżu za dowód dalszego uzależnienia Francji od Stanów Zjednoczonych i zapowiedź wzmożenia ingerencji amerykańskiej w wojnę indochińską.

Narada sztabowców bloku bałkańskiego

24 bm. rozpoczęła się w Ankarze narada przedstawicieli sztabów generalnych Turcji, Grecji i Jugosławii, krajów wchodzących w skład utworzonego przed rokiem bloku bałkańskiego. Narada ta wiąże się bezpośrednio ze wzmożeniem przygotowań wojennych w tych krajach i budową na ich terytorium amerykańskich baz wojskowych.

W 160 rocznicę złożenia przez Tadeusza Kościuszkę przysięgi na Rynku Krakowskim

KRAKÓW PAP. 24 marca, w 160 rocznicę złożenia przez Tadeusza Kościuszkę na Rynku Krakowskim przysięgi na wierność narodowi polskiemu, nastąpiło w Krakowie, w Muzeum Historycznym otwarcie wystawy, na której zgromadzono wiele cennych pamiątek: dokumentów, portretów i rzeźb oraz okazów starej broni — związanych z Insurekcją Kościuszkowską, oryginał Manifestu Połanieckiego i nominację Kościuszki. Wiele eksponatów obrazuje podjętą przez Kościuszkę walkę o wyzwolenie społeczne chłopa.

Otwarcie wystawy odbyło się w obecności przedstawicieli partii, Ministerstwa Kultury i Sztuki, posłów Ziemi Krakowskiej i licznych przedstawicieli społeczeństwa.

W przeddzień otwarcia liczne delegacje z krakowskich zakładów pracy szkół i wyższych uczelni złożyły wieńce w miejscu, gdzie składał przysięgę Tadeusz Kościuszko.

Spór między Izraelem a Egiptem na forum Rady Bezpieczeństwa

NOWY JORK PAP. 23 bm. Rada Bezpieczeństwa przystąpiła do rozpatrzenia projektu rezolucji zgłoszonego przez Nową Zelandię w sprawie skargi Izraela na Egipt. Jak wiadomo, skarga Izraela zarzuca Egiptowi wprowadzenie ograniczeń w żegludze statków handlowych na Kanale Sueskim, udających się do Izraela.

Przedstawiciele Egiptu i Libanu wystąpili przeciwko nowozelandzkiemu projektowi rezolucji. Przedstawiciel egipski oświadczył, że projekt ten nie bierze pod uwagę strony prawnej konfliktu i stwierdził stanowczo, że Egipt działa zgodnie z normami prawa międzynarodowego.

Przedstawiciel Libanu stwierdził, że projektu rezolucji Nowej Zelandii nie można uważać za obiektywny i że jego zdaniem projekt ten ma na celu wywarcie „presji na Egipt". Przedstawiciel Libanu zaproponował, aby do projektu rezolucji Nowej Zelandii wniesiono poprawki, któreby uwzględniały interesy Egiptu oraz innych krajów arabskich.

Ekipa łączności miasta ze wsią N-tej jednostki Marynarki Wojennej utrzymuje stałą łączność z wioską Osowa w pow. Wejherowo. Ostatnio ekipa przekazała tamtejszej szkole szereg pomocy naukowych. Dla uczczenia II Zjazdu Partii członkowie ekipy postanowili pomóc kołu LZS — Osowa w budowie przystani i hali sportowej oraz w uzyskaniu sprzętu sportowego.

Na zdjęciu: Członkowie ekipy uzgadniają z przedstawicielami komisji budowy hali sportowej plan współpracy. *CAF — fot. Uklejewski*

Ostatnie wiadomości sportowe

Polska II — Belgia w boksie 14:6

Rozegrany w środę w Łodzi mecz bokserski między drugą reprezentacją Polski a Belgią zakończył się zwycięstwem Polski 14:6.

Walka o Francję

„Jedna z najstarszych zasad dyplomacji, której przestrzegano już 500 lat przed naszą erą, polega na tym, że nigdy nie należy prywatnie lub publicznie wyrażać człowiekowi, od którego się czegoś potrzebuje"... Takimi to słowy utyskiwał swego czasu na metody dyplomacji amerykańskiej wobec Francji — metody, które przynoszą wręcz odwrotne do zamierzonych skutki — Harold Nicolson, jeden z najstarszych dyplomatów brytyjskich. P. Nicolson niejednokrotnie już miał okazję do powtórzenia tego zdania, jako że reakcją amerykańskiego departamentu stanu na rozwój sytuacji we Francji — było rozgłośne uderzanie pięścią w stół. Ostatnio ową politykę „wielkiego kija" w jej najczystszym wydaniu zademonstrował znów ambasador amerykański w Paryżu, Dillon, który w ciągu kilku dni trzykrotnie odwiedził Quai d'Orsay, aby interweniować u francuskiego ministra spraw zagranicznych — Bidault w sprawie ratyfikacji układu o tzw. „armii europejskiej".

Nie wiemy dokładnie, jakich słów użył w czasie tych wizyt p. Dillon. W każdym razie nie będzie przesadą powiedzieć, że słowa te były równie mocne, jak ton tzw. „kalendarza amerykańskiego", na którego temat rozmawiał ambasador USA z ministrem Bidault.

Amerykański „kalendarz" — to nic innego jak ultimatum, jak dokładny terminarz tego... kiedy i co robić ma rząd francuski i Francuskie Zgromadzenie Narodowe, aby doprowadzić do ratyfikacji układów wojennych z Bonn i Paryża.

Jak się dowiadujemy, kalendarz ten przewidywał, iż „przed 10 marca rząd francuski wyznaczy debatę ratyfikacyjną na koniec marca". Również przed 10 marca „rząd francuski wyda niezbędne zarządzenia, aby prace komisji parlamentarnych zostały zakończone". A „między 25 a 27 marca ostatnie sprawozdania komisji będą przekazane Zgromadzeniu Narodowemu". Zaś 31 marca „nastąpi otwarcie debaty w sprawie EVG" — debaty krótkiej i węzłowatej, bo amerykański „rozkład jazdy" domaga się, aby ratyfikacja nastąpiła najpóźniej do 16 kwietnia. Ani dnia, ani godziny dłużej!

Podaliśmy jedynie kilka spośród wielu terminów, jakie przewidywał amerykański „kalendarz". Każdy z nich zaopatrzony jest w komentarz: „Rząd francuski wyznaczy", „Zgromadzenie Narodowe postanowi"... Zaiste, tego rodzaju ultymatywny ton wobec najwyższych władz Republiki Francuskiej nie ma chyba precedensu w stosunkach dyplomatycznych między suwerennymi państwami!

Znany uczony francuski — profesor Bernard Lavergne, komentując na łamach burżuazyjnego dziennika „Combat" rozmowy Dillon — Bidault, sądzi, że w odpowiedzi na mocne słowa p. Dillona minister Bidault zdobył się jedynie na ubolewanie, że chociaż zrobił on ze swej strony wszystko, to jednak nie udało się dotąd wyznaczyć terminu debaty ratyfikacyjnej. A wiadomo, że od terminu wyznaczonego przez departament stanu minęły już dwa tygodnie. Ponieważ więc — pisze autor artykułu — *„nasi ministrowie nie ośmielają się tego powiedzieć wam, ministrom amerykańskim, na nas, zwykłych obywateli francuskich spada obowiązek powiedzenia wam bez ogródek, co ogromna większość Francuzów myśli o tego rodzaju metodzie".*

Istotnie — ostatnie wydarzenia we Francji nie pozostawiają departamentowi stanu żadnych wątpliwości co do nastrojów panujących wśród ogromnej większości Francuzów, reprezentujących różne grupy społeczne.

Oto w sali Wagram, gdzie odbywał się nadzwyczajny kongres francuskiej partii radykalnej, były premier francuski, Daladier dał mocną odprawę tym wszystkim, którzy chcą na rzucie Francji układy wojenne z Bonn i Paryża. *„Mówi się nam* — stwierdził on — *o agresji rosyjskiej. Wykorzystuje się ten temat po to, by narzucić nam zbrojenia niemieckie. Ja nie wierzę w agresję radziecką!"* I dalej: *„Jakież to Niemcy pragnie się uzbroić? Niemcy Kruppa, który tyle pieniędzy dał SS-manom i hitlerowcom? Otóż ten sam Krupp, którego po wojnie wsadzono do więzienia, jest znów na wolności. Odzyskał on swój zamek. Wydaje przyjęcia, na których obecny jest przedstawiciel Francji. Oto, co się odbywa w naszych oczach".*

Zaledwie dotarły do Waszyngtonu tego rodzaju zdania wygłoszone w sali Wagram, kiedy pośpieszyła za nimi nowa, wielce niepomyślna wiadomość: Ministrowie gaullistowscy zagrozili dymisją w wypadku, gdyby debata ratyfikacyjna została wyznaczona przed rozpoczęciem konferencji genewskiej.

Miarą powszechności oporu wobec „armii europejskiej" jest międzynarodowa konferencja, która w dniach 20 — 21 bm. obradowała w Paryżu. W obradach wzięli udział przedstawiciele siedmiu krajów: Francji, Włoch, Niemiec zachodnich, Holandii, Belgii, Luksemburga i Wielkiej Brytanii. Honorowym przewodniczącym konferencji był Herriot, uczestnikami: generalny sekretarz Włoskiej Partii Socjalistycznej — Pietro Nenni, były boński minister spraw wewnętrznych — Heinemann, były premier francuski Daladier, były przewodniczący senatu belgijskiego — Rollin, deputowany komunistyczny — Francois Billoux, poseł labourzystowski — Hughes de Laghy... Czytamy stojące obok siebie nazwiska około 200 ludzi, reprezentujących przeciež bardzo różne kierunki polityczne, ale zgodnych co do tego, że układy wojenne z Bonn i Paryża zagrażają pokojowi świata i suwerenności narodów. Były premier Daladier tak oto przedstawił swoje stanowisko: *„Dlaczego zwalczam tak energicznie „europejską wspólnotę obronną"? Prowadzę tę walkę nie w imię przestarzałego nacjonalizmu, lecz dlatego, że — moim zdaniem — „europejska wspólnota obronna" jest największą przeszkodą na drodze do pojednania narodów. Ludzie, którzy starają się narzucić nam „europejską wspólnotę obronną", popełniają prawdziwą zbrodnię".*

Omawiając radziecki projekt organizacji zbiorowego bezpieczeństwa Europy, Edouard Herriot, powiedział na kongresie radykałów: *„Tak, powtarzam, Francja powinna była udzielić swej zasadniczej zgody na projekt, dotyczący organizacji bezpieczeństwa zbiorowego między wszystkimi państwami, które chciałyby go zaakceptować, bez względu na ich ustrój polityczny. Odpowiadałoby to zasadom, które zawsze nie tylko przyjmowaliśmy, ale i proklamowaliśmy. Odpowiadałoby to uczuciom narodu francuskiego".*

Walka, jaką prowadzi naród francuski przeciwko „armii europejskiej" wchodzi w decydujące stadium. Walka ta cieszy się poparciem wszystkich narodów Europy, wśród nich — narodu polskiego, w którego imieniu rząd nasz 9 marca br zgłosił gotowość przystąpienia do paktu zapewniającego zbiorowe bezpieczeństwo Europy.

W. Z.

Rozwija się życie kulturalne młodzieży NRD

W związku z ósmą rocznicą powstania Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej, w dniu 7 marca br. otwarto w demokratycznym sektorze Berlina pierwszy młodzieżowy dom kultury.

Na zdjęciu: Do dyspozycji członków kółka młodych filmowców stoją nowoczesne aparaty. Kierownik działu filmowego Domu Młodzieży — Holzweissig wyjaśnia młodzieży budowę i działanie wyciągowego aparatu filmowego.

FOT. CAF

Nowa próba ukrycia zbrodni USA w obozach jenieckich w Korei

PEKIN PAP. Agencja Nowych Chin demaskuje cele sprawozdania „dowództwa Narodów Zjednoczonych" w sprawie repatriacji jeńców wojennych. Sprawozdanie to — jak podkreśla agencja — stanowi — w związku z mającą się odbyć konferencją w Genewie — kolejną niezręczną próbę strony amerykańskiej uchylenia się od odpowiedzialności za zatrzymanie przemocą jeńców wojennych.

Sprawozdanie amerykańskie — stwierdza agencja — jest przykładem starej amerykańskiej taktyki bezpodstawnego zaprzeczania faktom i wypaczania ich. Nie zawiera ono nic nowego, co mogłoby pomniejszyć znaczenie bezspornych danych o przymusowym zatrzymaniu jeńców wojennych przez stronę amerykańską, danych, które przedłożyła strona koreańsko-chińska i które potwierdzone zostały przez Komisję Repatriacyjną Państw Neutralnych.

Końcowe sprawozdanie Komisji Repatriacyjnej Państw Neutralnych, opublikowane mniej więcej przed miesiącem, stwierdziło już odpowiedzialność strony amerykańskiej za zerwanie akcji wyjaśniającej wśród jeńców wojennych, za niedopuszczenie nie do ich repatriacji i przymusowe zatrzymanie.

Sprawozdanie komisji wykazuje, że w wyniku przeszkód stawianych przez agentów, zaledwie nieznaczna część jeńców wojennych skorzystała — ryzykując życie — z prawa do repatriacji i że niektórzy jeńcy wojenni domagający się repatriacji, zostali zamordowani przez agentów.

W zakończeniu oświadczenia Agencja Nowych Chin podkreśla raz jeszcze, że **sprawozdanie amerykańskie stanowi próbę uchylenia się od odpowiedzialności za dokonane przez władze amerykańskie zbrodnie wobec jeńców wojennych.**

Protest rządu oporu narodowego Kambodży przeciw interwencji USA

PEKIN PAP Agencja Nowych Chin donosi, że minister spraw zagranicznych rządu oporu narodowego Khmeru (Kambodży) Keo Mani — opublikował oświadczenie protestujące przeciwko interwencji amerykańskiej w Khmerze.

Wskutek amerykańskiej pomocy dla kolonizatorów francuskich — głosi oświadczenie — wiele tysięcy obywateli Khmeru zostało zabitych lub przymusowo wcielonych przez Francuzów do marionetkowej armii.

Jeszcze bardziej pogłębić solidarność związkowców wszystkich krajów

Z obrad Biura Wykonawczego Światowej Federacji Zw. Zaw.

WIEDEN PAP. Dnia 23 bm. rozpoczęła się w Wiedniu 25 sesja Biura Wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych (ŚFZZ). W obradach biorą udział: przewodniczący ŚFZZ di Vittorio, sekretarz generalny Louis Saillant, N. Szwernik, Alain le Leap, Liu Nin-i, Toledano, Tesla, Wiktor Kłosiewicz i in. Obecni są również sekretarze generalni międzynarodowych zrzeszeń związków zawodowych. Na porządku dziennym sesji znajdują się następujące sprawy:

1) Sytuacja międzynarodowa i wykonanie uchwał III Światowego Kongresu Związków Zawodowych.

2) Walka o uznanie i stosowanie podstawowych zasad obrony praw związkowych oraz przygotowania do Święta 1 Maja 1954 r.

3) Działalność i zadania międzynarodowych zrzeszeń związków zawodowych.

W pierwszym punkcie porządku dziennego wygłosił referat sekretarz generalny ŚFZZ Louis Saillant.

REFERAT LOUIS SAILLANTA

Po III Światowym Kongresie Związków Zawodowych, który odbył się w Wiedniu w październiku 1953 roku — powiedział Saillant — zaszły poważne wydarzenia w życiu międzynarodowym. Wydarzeniem najdonioślejszym była konferencja berlińska ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw. **Konferencję tę należy oceniać jako zwycięstwo polityki rokowań nad „polityką siły".** Przyczyniła się ona do stworzenia sprzyjających warunków do osłabienia napięcia międzynarodowego. Rozpoczęły się rokowania między rządem ZSRR a rządem USA w sprawie energii atomowej. Propozycja Ho Szi Mina dotycząca wszczęcia rozmów z Francją wywarła wielki wpływ na światową opinię publiczną i na francuskie koła rządzące. Konferencja genewska — mówił dalej Saillant — może utorować drogę do doniosłych rokowań międzynarodowych. Na konferencji tej Chińska Republika Ludowa zajmie należne jej miejsce wśród wielkich mocarstw.

Jednym z podstawowych zagadnień konferencji będzie położenie kresu wojnie w Indochinach.

Jednakże sytuacja międzynarodowa — podkreślił Saillant — ciągle jeszcze jest naprężona. Nie zawarto jeszcze pokoju w Korei, trwa brudna wojna kolonialna w Wietnamie, nie rozwiązano problemu niemieckiego, trwa wyścig zbrojeń w krajach kapitalistycznych. **Dlatego też Światowa Federacja Związków Zawodowych całkowicie popiera uchwałę listopadowej sesji Światowej Rady Pokoju w sprawie organizowania spotkań w celu złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych.** ŚFZZ będzie wszechstronnie współpracowała ze Światową Radą Pokoju, aby wciągnąć do udziału w tych spotkaniach jak najszersze koła opinii publicznej.

Następnie Louis Saillant omówił obszernie sprawę wykonania uchwał III Światowego Kongresu Związków Zawodowych. W rezultacie pomyślnego wykonania uchwał III Światowego Kongresu Związków Zawodowych zaktywizowała się walka w krajach kapitalistycznych o jedność akcji wszystkich ludzi pracy. Organizacje związkowe występują obecnie w sposób bardziej zorganizowany i bardziej zwarcie na rzecz uwzględnienia żywotnych postulatów mas pracujących, występują przeciwko pogarszaniu warunków pracy.

Mówiąc o dalszych zadaniach ŚFZZ, Louis Saillant wezwał uczestników sesji, aby wzmogli walkę o ustanowienie międzynarodowej jedności związkowej.

Jedność ta — powiedział Saillant — przyczyni się do dalszego osłabienia napięcia międzynarodowego i do redukcji zbrojeń. Jedność ta sprzyjać będzie rozwojowi trwałych stosunków ekonomicznych i kulturalnych między państwami o różnych systemach społecznych, rozwojowi budownictwa pokojowego, redukcji bezrobocia, podniesieniu dobrobytu mas pracujących.

W zakończeniu Louis Saillant przedstawił sesji szereg konkretnych propozycji zmierzających do dalszego propagowania i wykonywania uchwał III Światowego Kongresu Związków Zawodowych, do wzmożenia jedności mas pracujących w walce przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich, do udzielenia pomocy masom pracującym całego świata, skutecznej pomocy masom pracującym Niemiec zachodnich i Niemieckiej Republiki Demokratycznej w ich walce o zjednoczone, demokratyczne i pokojowe Niemcy, do udzielenia konkretnej pomocy organizacjom związkowym w krajach kolonialnych i półkolonialnych.

Pierwsze kutry na Zalewie Szczecińskim

SZCZECIN PAP. Na Zalew Szczeciński wypłynęły pierwsze w tym sezonie kutry rybackie z bazy w Trzebieży. Pierwsze wyruszyły na połów załogi kutrów Trb 1 i 2. W ślad za nimi wyruszyły kutry Trb 3 i 5. Kutry miały za zadanie zbadanie możliwości połowowych. Mimo gęstej jeszcze kry, kutry wróciły z rejsów zwiadowczych ze średnim połowem.

Fundacja dla Watykanu

Wycieczka dziennikarzy wyjechała rankiem autobusem z Florencji. Po trzech kwadransach wysiedli w miejscowości Galuzzo i za chwilę znaleźli się u pałacowej bramy. Tak, to tu — wyjaśnił odźwierny dowiedziawszy się o celu wycieczki i wpuścił gości. Od bramy poprzez wspaniały i starannie utrzymany park do podnóża granitowych schodów prowadziła długa aleja. Przybyłe weszli do pałacowych pokojów. Wszystkie urządzone pięknie i bogato: marmury, stare stylowe meble. Przeszli przez jedną, drugą, trzecią, czwartą salę. Wszędzie pustka i cisza. Długo krążyli po pustych piętrach ogromnego pałacu i ogarniać ich zaczęło zdziwienie i zniecierpliwienie. Wreszcie wyszli na dziedziniec, przy którym stała skromna oficyna. Po chwili okazało się, że są u celu: w domu dzieci-inwalidów wojennych.

W włoskim dzienniku „Avanti" ukazała się niedawno korespondencja o działalności tzw. „Fondazione pro Juventute" — fundacji stworzonej przez ks. Gnocchi i będącej gospodarzem tego domu dziecka. Jak pisze autor, dziennikarze uczestniczący w owej wycieczce zastanawiali się, w jakim celu fundacja ks. Gnocchi dostała od rządu piękny pałac i poważne subsydia pieniężne na jego utrzymanie i konserwację, jeśli 50 dzieci-inwalidów zajmuje jedynie bardzo niewielką i skromną część pałacu, właśnie ową oficynę. Czyżby brak było dzieci potrzebujących pomocy? Choć by w pobliskiej Florencji jest ich tysiące; dzieci-żebraków, dzieci-pucybutów. Wyjaśnienie znalazło się w jednym z paragrafów statutu fundacji, stwierdzającym: „Z chwilą zakończenia działalności fundacji wszystkie jej dobra przejdą na własność Stolicy Apostolskiej".

W ten sposób, jak wskazuje autor, pomoc dla dzieci okazała się pomocą dla Watykanu. Niektórzy działacze państwa watykańskiego, którzy nie zajmują się sprawami religii, lecz pomnażaniem majątku Watykanu, będą mogli do długiego szeregu wielkich fabryk, kopalń i setek tysięcy hektarów ziemi należących do Watykanu dopisać nową pozycję — pałac w Galuzzo pod Florencją.

J. Cz.

Technika Polska nad Sungari (2)

„Nowe Chiny" z nowej Polski rodem

Z Charbina jechaliśmy całą noc i cały dzień i zobaczyliśmy znów rzekę Sungari. Nie tak wielką i potężną jak tam na dalekiej północy Chin, ale o ileż piękniejszą. Wszędzie wokoło wysokie wzgórza, a między nimi żyzne równiny, przez które płynie rzeka, czasem bliżej, czasem dalej od szosy, po której mknie nasz samochód.

Jesteśmy w prowincji Kiryn. Tu już w przyszłym roku ma stanąć druga z kolei cukrownia dostarczona przez Polskę w ramach umowy handlowej z Chińską Republiką Ludową. Cukrownia nazywać się będzie „Nowe Chiny", ale symbolizować będzie również nową Polskę, ponieważ zaprojektowali ją polscy inżynierowie, a całą aparaturę i konstrukcje stalowe dostarczy polski ciężki przemysł. Nie było nas stać na coś podobnego w dawnej kapitalistycznej Polsce, o słabym, rachitycznym przemyśle, nie posiadającym żadnego doświadczenia w projektowaniu całych zakładów przemysłowych. Jedziemy teraz na miejsce budowy, aby porównać nasze plany z rzeczywistością, powziąć ostateczne decyzje co do rozmieszczenia budynków i urządzeń, poznać miejsce we warunki i ludzi budujących „naszą" cukrownię.

Po drodze inżynier Tien Tsi-fu, stary znajomy jeszcze z rozmów w Polsce, opowiada nam historię tej ziemi.

„Przed kilkuset laty jeden z wodzów mandżurskich uzyskał od cesarza prawo budowania statków i wybrał na stocznię tę właśnie okolicę. Był to pierwszy w tych stronach zakład przemysłowy. Dał on początek sąsiedniemu miastu, które dziś liczy 400.000 mieszkańców. Jednak do ostatnich czasów niewiele tu było fabryk. Nie zależało na nich panującym tu imperialistom. Teraz, gdy wypędziliśmy Japończyków i czang kaiszekowców, musimy mądrze wykorzystać bogactwa prowincji Kiryn: sosny z Białych Gór, buraki cukrowe, olej sojowy, jarzyny i owoce, len, doskonałe krzemionki itd. Potrzeba nam zakładów przetwórczych jak np. cukrowni, tartaków, wytwórni płyt izolacyjnych, fabryk sklejki drzewnej, fabryk konserw i wielu innych. Są ogromne możliwości rozwojowe. Już teraz prowincja zaczyna żyć nowym życiem".

ŻYCIE ZAKWITA NA MOGILE IMPERIALIZMU

Istotnie okolica ożywia się. Mijamy wioskę, w której wznoszą się mury dużej fabryki. Chińscy towarzysze objaśniają nas, iż jest to papiernia. Obok glinianych chłopskich chałup wyrasta murowana kolonia robotnicza. O kilometr dalej błyszczy setkami okien ogromny gmach. To Instytut Rolniczy. Dowiadujemy się, iż badane tu były, między innymi, różne odmiany nasion buraków cukrowych, sprowadzone z bratnich krajów demokracji ludowej, przy czym okazało się, że nasiona polskie, obok radzieckich, dawały najlepszy zbiór na ziemi chińskiej.

Zaraz za Instytutem zjeżdżamy w wysadzoną wierzbami polną drogę. Przed nami teren budowy cukrowni. Samochód staje. Wyciąga się do nas serdecznie na powitanie kilkadziesiąt rąk. Chińscy towarzysze są wzruszeni — podobnie jak my. Po raz pierwszy spotykają się wreszcie z przybyszami z dalekiej Polski, o której fama głosi, że mają świetnych fachowców cukrowniczych i wysoką technikę.

Nie możemy zawieść oczekiwań naszych chińskich przyjaciół. Nie możemy też zawieść tych wszystkich, którzy w Polsce czekają na cenne chińskie towary. Za dostarczone Chinom cukrownie dostaniemy wysokogatunkową rudę żelazną dla zaopatrzenia hut im. Lenina i im. Bieruta, wełnę i bawełnę, aby nie brakowało nam surowców na odzież, soję i przechy ziemne dla przerobienia na tłuszcze roślinne, ryż dla naszych dzieci, herbatę i wiele innych wartościowych produktów, niezbędnych dla lepszego zaopatrzenia fabryk i ludności naszego kraju. Chiny są nie tylko najludniejszym krajem świata, ale też jednym z najbardziej przez naturę obdarowanym. Są one już dziś mocarstwem.

KRAJOBRAZ „BARDZO POLSKI"

Na placu budowy dwa wielkie budynki mieszkalne dla przyszłych pracowników stoją już gotowe. Są to długie, dwupiętrowe gmachy o licznych balkonach wychodzących na południe. Roztacza się z nich piękny widok na dolinę Sungari i wzgórza spadające stromo do rzeki. Będzie tu jeszcze piękniej, gdy zamiast zasypanych kamieniami odłogów, całe wybrzeże rzeki aż pod balkony domów stanowić będą zieleńce. Dokoła gmachów ożywiony ruch. Gromady robotników rozrabiają wapno, noszą cegły i kopią ziemię. Opodal gotowe już stoją mury stacji centralnego ogrzewania. Wykładany cegłą ognioodporną wznosi się szybko do góry żelazobetonowy komin. Przy pomocy zwykłych lin i bloków robotnicy podnoszą stalowe wiązania dachu. Długimi rowami biegną rurociągi parowe. Będą one zasilać w parę całe osiedle. O kilka set kroków dalej widać gotowy gmach biurowy oraz magazyn. Obok magazynu bocznica kolejowa. Tędy wkrótce przybywać będą na teren budowy dziesiątki wagonów i platform z polską aparaturą cukrowniczą i konstrukcjami stalowymi.

Na razie magazyn, długi na 80 metrów budynek, ma inne przeznaczenie. Tu mieszkają i pracują budowniczowie „Nowych Chin". Połowę budynku zajmuje biuro budowy, a drugą sypialnie. Wzdłuż ścian stoją dwa rzędy prostych łóżek. Jest jasno, czysto, porządnie. W końcu sali obraduje grupa młodzieży. Na nasz widok wstają i klaszczą na powitanie w dłonie. Przybyli tu z różnych stron, aby budować dla siebie fabrykę. Dla siebie, bo gdy fabryka będzie gotowa pozostaną w niej jako jej pracownicy, będą wówczas mieszkali nie w magazynie, lecz w ładnych domkach w łuku rzeki. Już niedługo, w przyszłym roku. Dla takiej przyszłości warto oddawać z zapałem swoje siły i nie ważne są trudne na razie warunki bytu.

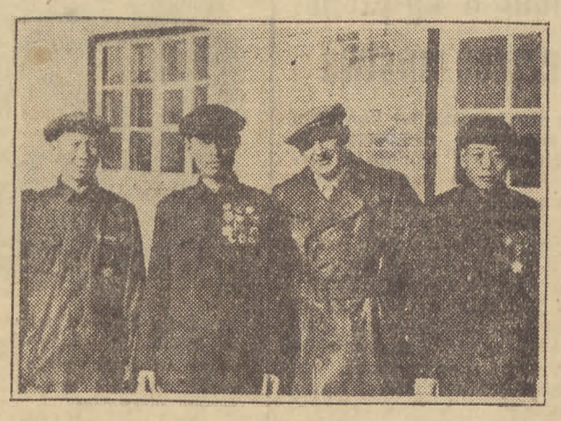

Inż. Łękawski, autor projektu cukrowni, w otoczeniu przodowników pracy jednego z przedsiębiorstw cukrowniczych Chińskiej Republiki Ludowej.

GDY JUŻ NIE MA TAJEMNIC

My też myślimy w tej chwili o przyszłości „Nowych Chin". Zwłaszcza inżynier Łękawski. Od jego spostrzeżeń i uwag zależeć będą przyszłe losy fabryki: woda płynąca do kotłów i płuczek, przebieg cukru z zakładu wytwórczego do pakowni, trwałe osadzenie fundamentów na miękkiej glebie, czystość wód, którą czerpać będą z Sungari okoliczni chłopi i wiele innych spraw.

Po trzech dniach „Nowe Chiny" nie mają już dla nas tajemnic. Wieczorem przy kolacji żegnamy się z naszymi gospodarzami dziękując za niezmiernie gościnne przyjęcie. Jest burmistrz miasta, sekretarz miejskiego komitetu partyjnego, kierownik wydziału przemysłowego prowincji Kiryn i ci wszyscy, którzy z nami współpracują lub będą współpracować z przyszłą cukrownią: dyrektor elektrowni, dyrektor okręgu kolejowego, kierownik Instytutu Rolniczego, kierownik sąsiadującej z cukrownią spółdzielni rolnej i kilku innych.

Nastrój jest przyjazny, serdeczny, radosny. Wszyscy czują, że zrobiony został nowy krok naprzód w rozwoju miasta i prowincji. Co więcej — czują, że z nowym zakładem przemysłowym przybywa cegiełka wzmacniająca przyjaźń między wielkim chińskim narodem i Polską Rzeczpospolitą Ludową, małe, ale cenne ogniwo pokoju.

Inż. W. SŁAWIŃSKI

Wniosek rybaka z obrad II Zjazdu PZPR

Praca — lżejsza a wydajność — większa

Nie podejmuję się opisać niezapomnianych wrażeń, jakie będąc delegatem gdyńskiej organizacji partyjnej przeżyłem na II Zjeździe Partii. Jestem rybakiem dalekomorskim i nie mam wprawy we władaniu piórem. Pytany przez towarzyszy pracy opowiadałem im wielokrotnie swe wrażenia. Pragnę jednak podzielić się pewnym wnioskiem, który nasunął mi się podczas słuchania referatu tow. Minca.

Otóż mówiąc o problemach zatrudnienia i wzrostu wydajności pracy tow. Minc wskazał, że w przemysłach o ruchu ciągłym należy szerzej stosować system podmian i dążyć ze wszech miar do pełnego wykorzystania czasu przeznaczonego na produkcję.

Słowa te szczególnie utkwiły mi w pamięci. Zacząłem się zastanawiać nad przeniesieniem tego słusznego wskazania do codziennej pracy rybołówstwa dalekomorskiego, gdzie można jeszcze w tej dziedzinie dokonać wielu usprawnień. A są one tym pilniejsze, że uchwała II Zjazdu PZPR, dotycząca głównych zadań gospodarczych na lata 1954 — 1955, mówi o wzroście połowów ryb o ok. 14 proc.

Dotychczas rybacy pokładowi na naszych trawlerach pracują na jedną zmianę. Z reguły trwa ona 18 — 20 godzin. Podczas kiedy załoga korzysta z krótkiego odpoczynku — trawler nie łowi. W okresie szczytowych połowów zarówno na Morzu Północnym, jak i na Bałtyku, nie łowiąc w nocy, nasza flotylla dalekomorska traci w skali sezonów śledziowego i dorszowego setki ton ryby.

Trzeba jeszcze dodać, że rybacy pokładowi nie wykorzystują w pełni czasu pracy na połowy. Po prostu nie nadążają z wykonaniem wielu takich czynności pomocniczych, jak naprawa uszkodzonych podczas zaciągów sieci i lin. Ponadto zmęczenie (w okresie letnio-jesiennym rybak pokładowy śpi tylko 3 — 5 godzin na dobę) i pośpiech załogi wpływają na zmniejszenie się wydajności pracy, a także na obniżenie bezpieczeństwa żeglugi. Oczywiście odbija się to ujemnie także na ilości złowionej ryby, na zabezpieczeniu wysokiej jej jakości oraz na często nieoszczędnym zużywaniu sprzętu, który w wielu wypadkach (np. manila i sizal na włoki) jest importowany za cenne dla kraju dewizy.

Na skutek więc pracy załóg pokładowych na jedną zmianę nasze trawlery wykonują np. tylko 5—6 zamiast 7 zaciągów dziennie, a praca rybaka dalekomorskiego zyskała sobie miano jednej z najcięższych.

W Kraju Rad problem ten jest już od dawna rozwiązany. Dzięki posiadaniu nowoczesnej flotylli dużych trawlerów rybacy pokładowi, łowiący np. na Morzu Barentsa, pracują na dwie zmiany, a same połowy trwają nieprzerwanie przez cały czas pobytu statków na łowiskach. Rybacy radzieccy z trawlerów pracują więc po 12 godzin na dobę, wykorzystując pozostały czas na odpoczynek, szkolenie ideologiczne i zawodowe oraz zajęcia kulturalno-oświatowe. A rekordowe połowy osiągane przez nich — świadczą najlepiej o słuszności takiej właśnie organizacji pracy.

U nas nie ma jeszcze warunków dla wykorzystania tych doświadczeń rybołówstwa radzieckiego. Nie na wszystkich bowiem trawlerach istnieją możliwości techniczne powiększenia załogi pokładowej. I dlatego uważam, że na razie należy dokonać pewnych zmian tylko na większych jednostkach, a szczególnie na nowoczesnych, wybudowanych przez polskie stocznie supertrawlerach.

Ostatnio „Dalmor" powierzył mi kierownictwo supertrawlerem „Regalica". Zaraz po powrocie z II Zjazdu Partii jeszcze raz obejrzałem dokładnie statek i przedyskutowałem swój projekt z aktywem partyjnym załogi. Doszliśmy do wniosku, że po zainstalowaniu trzech nowych koi, na które jest miejsce — można powiększyć etatową załogę o 4 rybaków i jednego sternika. A wtedy podzielilibyśmy robotę tak, aby każdemu z pokładowców zapewnić 8-godzinny odpoczynek i pracować na łowisku bez przerwy przez całą dobę. Wystarczy bowiem utworzyć trzy zmiany, z których dwie będą zawsze pracować na pokładzie, a trzecia odpoczywać. W ten sposób wykorzystamy możliwości łowienia również i w nocy.

Taka organizacja pracy nie tylko uczyni zawód rybaka lżejszym, lecz także podniesie znacznie w skali rocznej wyniki połowowe statku. Jestem przekonany, że wartość dodatkowo złowionej ryby pokryje z dużą nadwyżką koszty, związane z powiększeniem załogi. Tym bardziej, że moglibyśmy wtedy zrezygnować z szeregu usług, świadczonych nam przez pracowników lądowych „Dalmoru" — np. z wszelkich splotów na linach, wykonywanych dotychczas przez takielarzy, z okresowych konserwacji urządzeń pokładowych, z napraw sieci itp.

Ponadto załoga będzie mogła w czasie połowów uczestniczyć w szkoleniu ideologicznym i zawodowym, które obecnie jest prowadzone tylko w drodze z i na łowisko. Rybacy będą mieli wtedy możność systematycznego czytania książek i korzystania z kulturalnej rozrywki.

Uważam, że nasze rybołówstwo dalekomorskie jest już na tym etapie rozwoju, kiedy trzeba dokonać choćby na jednym z naszych supertrawlerów próby wprowadzenia nowej, usprawnionej organizacji pracy, która zapewni dalszy wzrost wydajności połowów i pełne wykorzystanie czasu produkcyjnego.

Władysław Bryndza
kapitan supertrawlera „Regalica"

Obrady II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wzbudziły ogromne zainteresowanie załogi Stoczni Gdańskiej. Dla uczczenia II Zjazdu załoga zrealizowała ponad 18 tys. zobowiązań produkcyjnych.

Na zdjęciu: Delegat Stoczni Gdańskiej na II Zjazd Partii przodujący niter Józef Cichowlas dzieli się z towarzyszami pracy swoimi wrażeniami ze Zjazdu.

Fot. Z. Kosycarz

Produkcja uboczna nierównoznaczna z łatwizną

Wskazania partii dotyczące produkcji ubocznej znalazły żywy oddźwięk w masach robotniczych naszego województwa, rozbudziły w nich twórczą inicjatywę.

Nie zawsze jednak inicjatywa ta znajdowała należyte poparcie ze strony pracowników inżynieryjno-technicznych i to spowodowało, że wyniki pierwszego etapu produkcji ubocznej okazały się dość skromne. Podjęło ją zaledwie 12 zakładów przemysłu kluczowego, nie wykorzystując przy tym w pełni swych możliwości technicznych. Asortyment tej produkcji był przypadkowy, obejmujący zaledwie 36 pozycji, z przewagą artykułów drobnych i łatwych do wykonania, jak np. lichtarzyki choinkowe, produkowane przez Pomorską Fabrykę Gazomierzy, stojaki choinkowe — przez Stocznie Rzeczne w Pieniewie i Gdańskie Zakłady Sprzętu Budownictwa Przemysłowego, pogrzebacze, blachy do pieczenia, blaszane kolanka do rur — przez Gdańskie Zjednoczenie Instalacji Przemysłowych i inne.

Asortyment ten byłby na pewno znacznie bogatszy, gdyby produkcję uboczną podjęły również takie zakłady jak: Gdańska i Gdyńska Stocznie Remontowe, Gdańskie Zakłady Maszyn Elektrycznych N-11, Warsztaty Naprawcze PKP i wiele innych, które nie potrafiły w pierwszym okresie wyjść z fazy prób, co w rezultacie opóźniło zawarcie umów z odbiorcami.

NIEŁATWA SPRAWA

Produkcja uboczna jest zagadnieniem nowym i dlatego nie ma łatwego początku chociażby z braku wypracowanych form działania. Jednak podejmujące ją zakłady powinny przezwyciężyć nagminną tendencję łatwizny i nastawić się na produkcję artykułów atrakcyjnych i bardziej skomplikowanych, ponieważ mają one do dyspozycji rezerwy najlepszych urządzeń produkcyjnych.

Aby nadać właściwy kierunek rozwoju produkcji ubocznej należy realizować ją pod hasłem: „Produkujmy, pamiętając, że robimy to sami dla siebie".

Wówczas niewątpliwie każdy zakład dokładniej przeanalizuje swe możliwości produkcyjne i nie będzie robił jedynie blaszek do butów, haczyków, pogrzebaczy czy innych najprostszych drobiazgów, lecz spróbuje pokonać trudności i wyprodukować takie artykuły, które poprzez udogodnienia wpłyną na podniesienie poziomu naszego życia. Szczególnie zaś takie wytwory, które przez zmechanizowanie czynności pracochłonnych i uciążliwych ułatwią kobiecie pracującej prowadzenie gospodarstwa domowego. Wymienić tu należy: lodówki, pralki elektryczne, odkurzacze, froterki, piekarniki i kuchenki gazowe, wyżymaczki, uniwersalne maszynki do kilku czynności kuchennych itp.

JEDNA JASKÓŁKA NIE CZYNI WIOSNY

Są już takie zakłady, które usiłują przełamać nagminną łatwiznę i stawiają pierwsze kroki zmierzające do ułatwienia czynności gospodarczych. M. in. w N-11 przeprowadzane są próby praktycznego zastosowania prototypu pralki elektrycznej, opartej na wzorze czeskim oraz przygotowuje się produkcję uniwersalnych motorków elektrycznych, które znajdą zastosowanie do odkurzaczy, froterek, wentylatorów itp., a Gdańskie Zakłady Maszyn i Odlewów wykonały prototyp uniwersalnej maszynki do mielenia jarzyn i owoców. Ale te dwa zakłady pracy nie są w stanie pokryć całego zapotrzebowania rynku i występują raczej w roli przysłowiowej jaskółki, która sama nie czyni wiosny.

Nie czyni jej — gdyż ani Gdańska Stocznia Remontowa, która posiada młoty i prasy, umożliwiające obróbkę plastyczną blachy, ani Zakłady Mechaniczne w Elblągu czy zakłady pokrewne, mające możność produkowania dobrych kuchennych noży stalowych, szyzoryków, noży i sitek do maszynek do mielenia mięsa z zużytych piłek do metalu, bądź też z innego odpadu odpowiedniej stali — nie podjęły dotychczas tej produkcji.

NIE WOLNO ZAPOMINAĆ O PRODUKCJI UBOCZNEJ DLA WSI

Bardzo ważne jest, aby przy uruchamianiu produkcji ubocznej nie zapominać o pomocy dla rolnictwa w postaci produkcji części zamiennych do maszyn rolniczych i wozów gospodarskich oraz bron, pługów, okuć budowlanych i innych wyrobów. Tego rodzaju produkcja najbardziej odpowiada stoczniom, które oprócz bazy surowcowej mają odpowiednie urządzenia techniczne i siły fachowe.

Zrozumiała to właściwie Stocznia Gdańska, która zadeklarowała wykonanie 20 tysięcy sztuk podków i 20 ton tulei do wozów, a ponadto pługi ramowe (bez lemiesza i odkładaczy), brony i okucia budowlane. Ponadto trwają prace nad wyprodukowaniem prototypu maszyny do torfu, która zastąpi importowane dotychczas.

Stocznia im Komuny Paryskiej produkuje 42 asortymenty części zamiennych do maszyn rolniczych, M. in. do sadzarki ziemniaków, kopaczki ciągnikowej i sieczkarki motorowej. Całą tę produkcję odbierają fabryki maszyn rolniczych, co w słabym stopniu wpływa na poprawę sytuacji na rynku naszego województwa. Dlatego byłoby pożądane, aby WZGS postarał się ulokować w stoczniach również swoje zamówienia na części zamienne.

Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego, chociaż mają możność produkować u siebie osie do wozów, dotychczas nie zawarły umowy z odbiorcą, a oprócz nich jest jeszcze szereg innych zakładów m. in. Gdańska Fabryka Wyrobów Metalowych czy Zarząd Portów, które również nie uczyniły nic w tym kierunku.

BRAK KOOPERACJI PRZYCZYNĄ BŁĘDÓW

W dotychczasowym rozwoju produkcji ubocznej występuje poważny błąd — jest nim **brak kooperacji między zakładami. Stosowanie zasady kooperacji przynosi zakładom duże korzyści przez umożliwienie wymiany produkowanych części i elementów w celu montażu całości w jednym zakładzie. Zasada ta dotyczy również wymiany odpadów.**

Za jej słusznością przemawia fakt, że poszczególne zakłady nie posiadają równomiernego obciążenia wszystkich działów, a nawet maszyn czy urządzeń. Np. Stocznia Gdańska ma rezerwy w kuźni i odlewni, Stocznia im. Komuny Paryskiej — w galwanizacji, metalizacji i na szlifierkach, Stocznia Północna i Zakłady Naprawcze PKP — w stolarni i w tapicerni.

Odnośnie odpadów należy dodać, że Zakłady PKP posiadają np. zbędne obręcze stalowe z kół wagonowych, z których Stocznia Północna produkuje doskonałe siekiery. Zarząd Portów zaś — taśmę stalową, która może służyć jako bednarka przy produkcji ubocznej wiader i cebrzyków w Zakładach im Wielkiego Proletariatu.

Przykładów takich można by wymienić wiele, mówią one o tym, że **gdyby zakłady wykazywały więcej operatywności, mogłyby osiągnąć w drodze kooperacji znaczne zwiększenie produkcji ubocznej.**

* * *

Przed zakładowymi organizacjami partyjnymi i związkowymi stoją w związku z produkcją uboczną poważne zadania: **muszą one zaktywizować swoje zakłady, zainteresować przodowników pracy i racjonalizatorów opracowaniem planu tej produkcji, stawiać to zagadnienie na naradach wytwórczych i informować załogę o korzyściach materialnych, związanych z uruchomieniem tego rodzaju produkcji.**

W. GABRIAŁOWICZ

Ludzie hartują się w walce

DO końca zmiany pozostawały jeszcze przeszło 2 godziny, gdy **Antonina Kwiatkowska** osłabła. Czuła, że ma gorączkę. Zacięła usta i z większą uwagą podsuwała pod igłę maszyny granatowe płótno. Obawiała się, że ktoś zauważy, że jest chora, że każą jej zostawić robotę. A ona nie chce kłaść się do łóżka, chce pracować. Tyle przecież roboty... Zbliżyła się do niej brygadzistka **Michalina Kędra.**

— Kwiatkowska, ty przecież jesteś chora, wynoś mi się z brygady, bo się rozchorujesz jeszcze bardziej.

Antonina udawała, że nie słyszy, ale brygadzistka nie ustępowała.

— Tak nie można, Kwiatkowska, idź do domu...

Antonina popatrzyła jej w oczy.

— Ja mam iść do domu, teraz kiedy mamy takie trudności z planem, kiedy kobiety chorują na grypę i każda para rąk jest tak bardzo potrzebna? Nie, nie pójdę. Czuję się lepiej niż inne. Muszę wykonać swój plan.

Przyszła do pracy i następnego dnia. Czuła się już dużo lepiej. Kobiety śmiejąc się mówiły, że się jej choroba zlękła i uciekła.

...Na twarzach maszyniarek ze zmiany A sali II malowało się zakłopotanie. Majster **Władysława Kowalska** zachorowała. Otrzymała zwolnienie lekarskie na 4 dni. Było to w ostatnią sobotę lutego. Ale już w poniedziałek kobiety radowały się. Kowalska mimo zwolnienia lekarskiego przyszła do pracy.

— Kto by tam wyleżał w łóżku — mówiła — gdy wie, że cała załoga staje na Wartach Przedzjazdowych. Jestem zdrowa jak ryba.

...**Bronisławę Przybyłę** lubią jej koleżanki, lubią za pogodę, za humor. Mówią o niej z uśmiechem, że bez niej żadna zabawa by się nie odbyła, tak lubi tańczyć. Na próżno wypatrywały jej jednak na zabawie karnawałowej, którą w lutym br urządzono w zakładach. — Co się z nią stało? — pytano się nawzajem.

W tym czasie Bronisława była w swoim dziale. 5-kilogramowym żelazkiem prasowała piżamy. Od kilku dni mimo, że nikt jej nic nie mówił, nie prosił o to, pracowała po 16 godzin dziennie. Bo w dziale powstał zator. Część prasowaczek bowiem zachorowała.

Nie ucierpiała jednak produkcja. Nie dopuściła do jej zahamowania członek partii — Bronisława Przybyła.

JAK nazwać te fakty, których w ostatnim okresie wiele było w „Odzieżówce" elbląskiej? Nie można ich określić inaczej niż przejawem rosnącej świadomości politycznej załogi, która w Czynie Zjazdowym powzięła niezmiernie ambitne zadanie w pełni wykonywać dzienne plany, mimo znacznie uszczuplonego stanu załogi (grypa), mimo przejścia na nowy asortyment produkcji, z czym, jak wiadomo, wiążą się w pierwszej fazie różnego rodzaju trudności.

O tym samym świadczy umacniająca się od chwili podjęcia zobowiązań w „Odzieżówce" dyscyplina pracy. Ilość nieusprawiedliwionych dni np. w styczniu br. w porównaniu z październikiem ub. r. obniżyła się o ok. 30 proc., a w marcu jeszcze bardziej.

Te pochylone nad maszynami kobiety, które do niedawna zajęte były wyłącznie własnymi „babskimi sprawami" i nie wychylały głowy za swój opłotek, które do niedawna nie potrafiły myśleć na szerszą niż własną, domową skalę — dziś nie tylko interesują się każdym problemem działu i zakładu, lecz także wszystkim co się dzieje w kraju i świecie. Książka, gazeta, film, teatr wpływa na kształtowanie ich świadomości, która wyraża się w nowym stosunku do pracy, w rozwoju współzawodnictwa, w dążeniu do terminowego wykonania planu, do wyższej jakości produkcji.

Na stały wzrost świadomości załogi wpływa pracą organizacji partyjnej, w której szeregach znajdują się przodujące w zakładzie kobiety. Osobistym przykładem wskazują one załodze, jak walczyć i pracować.

W okresie przedzjazdowym organizacją partyjną w „Odzieżówce" zasiliło 20 nowych kandydatów. Do ZMP wstąpiło 36 kobiet, a w Zarządzie Zakładowym ZMP zebrało się już 25 podań o przyjęcie do organizacji młodzieżowej.

Na zebraniu organizacji partyjnej, w połowie lutego przyjęto w szeregi PZPR **Helenę Knut, Walerię Morawską, Irenę Ślaską, Halinę Melanowską, Halinę Łachimowicz, Irenę Mietkiewicz i Marię Cegielkę.**

— W szeregach organizacji partyjnej — mówiła na tym zebraniu przodująca robotnica Halina Łachimowicz — z jeszcze większą energią walczyć będę o wykonanie zadań, jakie stawia Komitet Centralny naszej partii, jakie wysunie II Zjazd.

Na wieść o przyjęciu w szeregi organizacji partyjnej na jednym zebraniu 7 kobiet — załoga „Odzieżówki", idąc za przykładem swych koleżanek — partyjniaczek, wzmogła swój wysiłek w realizacji zobowiązań zjazdowych. Codziennie zwiększała się produkcja. 19 lutego wykonano 1235 piżam damskich i 802 męskie, 22 lutego już 1370 damskich i 838 męskich, a w dniu 24 lutego ilość wykonanych piżam damskich wzrosła do 1382, a męskich do 860, mimo że jest to właśnie nowy asortyment produkcji.

WALCZĄC o wykonanie podjętych zobowiązań załoga „Odzieżówki", podnosi jednocześnie swoje kwalifikacje.

Przed przystąpieniem do Czynu Przedzjazdowego w szkoleniu metodą Kowalowa brało udział 19 osób — obecnie liczba ich wzrosła do 45.

Wspaniały rozwój współzawodnictwa przedzjazdowego umożliwił załodze „Odzieżówki" zwycięskie wykonanie planu za styczeń i luty przy podniesieniu o 0,54 proc. jakości produkcji.

Współzawodnictwo to spotęgowało się jeszcze bardziej w dniach obrad II Zjazdu Partii, dzięki czemu załoga „Odzieżówki" uzyskała na dzień 17 bm. przeszło 62 proc. planu miesięcznego. **Studiując z uwagą materiały II Zjazdu zespoły postanawiają nie tylko utrzymać przedzjazdowe tempo produkcji, ale wzmagać je coraz bardziej, dbając o stałą poprawę jakości towarów.**

K. P.

Z życia partii

Plan podstawą osiągnięć

Członkowie spółdzielni produkcyjnej w Oleśnie często krytykują zarząd za zauważone braki lub samokrytycznie oceniają własną pracę. Zarząd i organizacja partyjna żywo reagują na te głosy i starają się natychmiast usuwać błędy i niedociągnięcia. Tak było swego czasu ze sprawą naprawy sprzętu sprzężajnego, która została zaniedbana. W wyniku krytyki naprawę przyspieszono. Organizacja partyjna uczy spółdzielców śmiałego obnażania braków, stawiając również na swych zebraniach wszystkie istotne zagadnienia gospodarki spółdzielczej. Wpaja ona spółdzielcom głębokie poczucie odpowiedzialności za pomyślny rozwój kolektywnego gospodarstwa.

Troska spółdzielców o gospodarstwo przejawia się nie tylko w śmiałym krytykowaniu braków i niedociągnięć spółdzielni, ale również w ofiarnej pracy. Np. Siemieńczuk i Bartosik, którym powierzono remont narzędzi, sami postarali się o części zamienne do nich. Znaleźli je częściowo w złomie zgromadzonym w Gronowie, lub sami dorobili. Gdy podejmowali się wykonać remont mało kto wierzył, że dadzą sobie radę, a dziś narzędzia są gotowe do pracy.

Spółdzielcy stanowią zwarty, zżyty kolektyw. Nie ma wśród nich takiego, który w ten, czy inny sposób nie wyróżniłby się w pracy. Ale najofiarniej pracują PZPR-owcy, jako najbardziej świadomi członkowie spółdzielni. Dowodem uznania tego faktu przez cały kolektyw jest m in. wybór PZPR-owca tow. Siemieńczuka na przewodniczącego spółdzielni, a dwóch innych PZPR-owców na członków zarządu.

Wraz z wzrostem aktywności organizacji partyjnej wzrósł jej autorytet wśród bezpartyjnych. Z inicjatywy organizacji partyjnej spółdzielcy postanowili rozwinąć współzawodnictwo na cześć II Zjazdu Partii. W myśl podjętego zobowiązania siew wiosenny ma być ukończony na 5 dni przed terminem, a sadzenie okopowych na 3 dni przed terminem. Z inicjatywy członków partii postanowiono wprowadzić tej wiosny siew krzyżowy.

Za przykładem partyjnych i bezpartyjnych spółdzielców poszli chłopi gospodarujący indywidualnie, podejmując również zobowiązania. Zgłosili je na jednym z zebrań członków spółdzielni, którzy ostatnio często zapraszają ich do siebie.

Obecnie spółdzielnia jest wzorowo przygotowana do siewu. Narzędzia, ziarno siewne i nawozy sztuczne czekają na rozpoczęcie pracy. Plan robót wiosennych został szczegółowo opracowany.

* * *

Podczas gdy jednak organizacja partyjna dużo uwagi poświęciła sprawie podniesienia plonów, to hodowla została w spółdzielni zaniedbana.

— Duży dochód przynosi nam produkcja roślinna — stwierdzają zgodnie przewodniczący spółdzielni i sekretarz organizacji partyjnej. — Np. dzięki troskliwej uprawie i pielęgnacji uzyskaliśmy przeszło 300 q buraka cukrowego z ha. Jednakże hodowla przynosi nam jeszcze znikomy dochód.

Przeglądając wyniki gospodarki spółdzielczej za rok 1953 i porównując je z wynikami z lat poprzednich towarzysze z Oleśna nie zadali sobie jednak pytania — dlaczego hodowla nie przyniosła dochodu i co zrobić, by rozwinąć hodowlę i zwiększyć dochód spółdzielni?

* * *

Zagadnienie to wiąże się z faktem, że organizacja partyjna pracowała w roku ubiegłym bez szczegółowego planu. Również i w tym roku nie ma ona takiego planu. Towarzysze przyzwyczaili się „brać na warsztat" bieżące sprawy, najważniejsze w danej chwili dla spółdzielni, ale nie umieją jeszcze planować z perspektywą. Dlatego też nie potrafili dotychczas wykorzystać tej olbrzymiej rezerwy produkcji rolniczej, jaką jest hodowla.

Plan pracy organizacji partyjnej powinien przewidywać zadania dla członków i kandydatów partii w dziedzinie mobilizacji spółdzielców do realizacji węzłowych zadań gospodarczych. Powinien zawierać również zadania w dziedzinie wzrostu hodowli.

Zagadnienie odpowiedniego rozstawienia członków partii na poszczególnych odcinkach gospodarki spółdzielczej winno również znaleźć wyraz w planie pracy.

Planowa praca organizacji partyjnej wpłynie decydująco na przyśpieszenie rozwoju gospodarczego spółdzielni i wzrostu stopy życiowej jej członków.

B. Załuski

Zapracowany

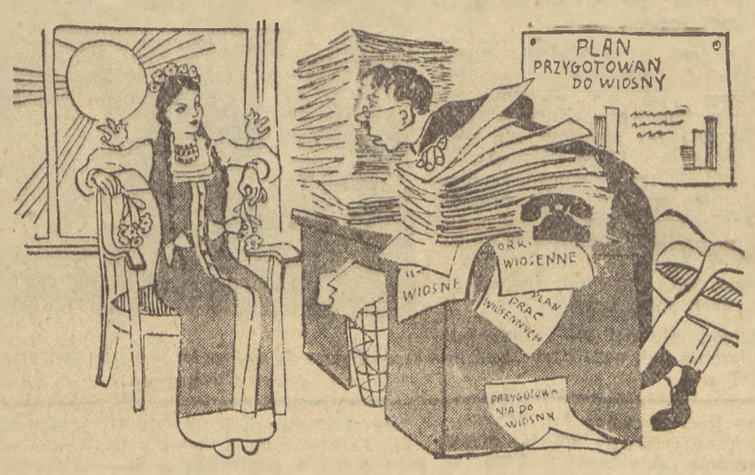

Och! Nawet nie zauważyłem, że już przyszłaś... *(Z „Krokodyła")*

O słowach i czynach pewnego kierownika

Jeśli zapytać kierownika hotelu stoczniowego w Gdyni przy ul. Śląskiej czy jest zwolennikiem pracy kulturalno-oświatowej wśród zamieszkałych „u niego" robotników, odpowie bez zająknienia:

— Ależ oczywiście.

Natychmiast też doda, że w pełni zdaje sobie sprawę z wagi pracy kulturalno-oświatowej, która jest czynnikiem wysoce mobilizującym i wychowawczym, która itd. itd.

Jeśli z kolei zapytać wyżej wzmiankowanego kierownika czy chce, aby w hotelu wygłoszono pogadankę na jakiś aktualny, ciekawy temat, nawet nie zawaha się z odpowiedzią:

Ależ proszę bardzo, będziemy niezmiernie ucieszeni.

Gorzej jednak przedstawia się sprawa przygotowania takiej pogadanki. Do tego bowiem nie wystarczą tylko słowa (których — bądźmy spokojni — kierownikowi nigdy nie zabraknie), lecz trzeba także sporego wkładu pracy. A na to, niestety, kierownik nie ma ochoty.

I tak na przykład w dniu 2 bm. miał się odbyć w hotelu odczyt prelegenta TWP. Odczyt ten był od dawna zaplanowany. Zapewniał kierownik, że frekwencja będzie dobra, prelegent przyjechał i... odjechał z niczym. Odczytu nie przygotowano.

Ostatecznie, można zrozumieć, że niektórzy ludzie wolą słowa niż czyny. Po co jednak zobowiązywać się do rzeczy, której się nie wykona? Czy po to, aby komuś utrudniać pracę? Chyba nie po to.

P. S.

Ciekawe, co na to towarzysze z rady zakładowej Stoczni im. Komuny Paryskiej? Jest to bowiem nie pierwszy fakt w praktyce tego hotelu, a i w niektórych innych nie dzieje się o wiele lepiej.

Z. Woj.

Młodzież województwa gdańskiego startować będzie masowo w ZMP-owskich Kolarskich Raidach Pokoju

W miastach, gminach wiejskich i gromadach całego kraju, młodzież ZMP-owska przystąpiła do organizowania największej tegorocznej imprezy kolarskiej — ZMP-owskich Kolarskich Raidów Pokoju. Masowa ta impreza, która skupia dziesiątki tysięcy uczestników, ma na celu uczczenie VII Wyścigu Kolarskiego Pokoju Warszawa—Berlin—Praga.

Przygotowania do ZMP-owskich Kolarskich Raidów Pokoju zostały też zapoczątkowane w województwie gdańskim. W Zarządzie Wojewódzkim ZMP odbyła się

narada robocza z udziałem aktywistów ZMP i przewodniczących powiatowych i miejskich komitetów kultury fizycznej, na której omówiono najważniejsze sprawy dotyczące prac organizacyjnych.

Na naradzie ustalono, że w w raidach ZMP-owskich uczestniczyć będzie mogła cała młodzież zarówno zorganizowana jak i niezorganizowana oraz starsi. Jednostką biorącą udział w raidach będą drużyny składające się z pięciu osób. Długość trasy dla uczestników w wieku od 10 do 15 lat wynosić będzie 6—9 km, a dla uczestników od lat 15—20 dystans wyniesie 35 km.

Na zakończenie raidów w miastach powiatowych i wydzielonych przeprowadzone zostaną masowe wyścigi kolarskie na następujących dystansach: kobiety — 5 km, młodzież męska (15 do 17 lat) — 10 km oraz mężczyźni (18 lat zwyż) — 20 km. Poza tym odbędą się też wyścigi dla zawodników klasy III na dystansie 50 km oraz klasy II i I na dystansie 75 — 100 km.

Dla najlepszych zespołów startujących w ZMP-owskich kolarskich raidach pokoju oraz dla zwycięzców wyścigów kolarskich przewidziane są wartościowe nagrody oraz dyplomy.

Głos SPORTOWY

II Ogólnopolska Spartakiada Sportowa rewią osiągnięć i dorobku kultury fizycznej

Przez dziewięć dni reprezentanci 7 pionów w 131 konkurencjach walczyć będą o zaszczytne tytuły mistrzów Polski

CZTERY MIESIĄCE DZIELĄ NAS OD WIELKIEJ HISTORYCZNEJ ROCZNICY: DZIESIĘCIOLECIA POLSKI LUDOWEJ. DZIESIĄTĄ ROCZNICĘ WYZWOLENIA NARODU POLSKIEGO Z FASZYSTOWSKIEJ NIEWOLI I KAPITALISTYCZNO - OBSZARNICZEGO WYZYSKU UCZCZĄ SPORTOWCY POLSCY SZLACHETNĄ WALKĄ W RAMACH NAJWIĘKSZEJ IMPREZY PRZEPROWADZONEJ DOTYCHCZAS W SKALI KRAJOWEJ: II OGÓLNOPOLSKIEJ SPARTAKIADY SPORTOWEJ.

II Ogólnopolska Spartakiada Sportowa to nie tylko centralna impreza rozpoczynająca się w dniu Święta Niepodległości — 22 Lipca w Warszawie, złączona organizacyjnie z centralnymi mistrzostwami poszczególnych zrzeszeń sportowych. Poprzez rozgałęziony system eliminacji, rozgrywanych we wszystkich kołach sportowych, powiatach, miastach, wojewódzkich i zrzeszeniach sportowych II Ogólnopolska Spartakiada Sportowa przyczyni się nie tylko do uzyskania najlepszych wyników, ustanowienia nowych rekordów, ale równocześnie przyczyni się ona do dalszego umasowienia kultury fizycznej w całym kraju.

Spartakiada ma na celu zaktywizowanie wszystkich sportowców i stworzenie podstawy do jeszcze większego rozwoju kół sportowych przy zakładach pracy, SKS oraz LZS.

Przygotowania i eliminacje do II Spartakiady przebiegać będą w warunkach dalszej mobilizacji sportowców do wciąż lepszych osiągnięć w pracy produkcyjnej i nauce, do aktywnego udziału w wielkim narodowym froncie walki o Pokój i Plan 6-letni.

II Ogólnopolska Spartakiada odbędzie się w Warszawie w dniach 22—30 lipca, z tym, że strzelanie zostanie przeprowadzone we Wrocławiu w dniach 18—30 lipca.

W finałach spartakiady wyłonieni zostaną indywidualni i drużynowi mistrzowie Polski. Z szeregów najlepszych zawodników ustaleni zostaną reprezentanci Polski na akademickie mistrzostwa świata w Budapeszcie oraz na mistrzostwa Europy.

12 DYSCYPLIN

Igrzyska II Spartakiady przebiegać będą w 12 dyscyplinach: boks, gimnastyka, kolarstwo, koszykówka, lekkoatletyka, pływanie, podnoszenie ciężarów, siatkówka, strzelectwo, szermierka, zapasy.

Dwunastą dyscypliną — i to jest największą nowością programu II Spartakiady — będą pokazy masowe, za które wprowadza się również punktację i przyznaje tytuł mistrza Spartakiady.

W FINAŁACH — 7 PIONÓW

Na stadionie Wojska Polskiego zawodnicy Kolejarza, Górnika, Stali i innych związkowych zrzeszeń sportowych nie wystąpią, jak to było w roku 1951, pod swymi odrębnymi sztandarami, lecz utworzą jedną silną reprezentację pionu CRZZ. Stanie ona do walki o pierwszeństwo z pionami AZS, CWKS, Gwardii, LZS, Startu i Zrywu.

STARTUJĄ

Do udziału w konkurencjach indywidualnych dopuszczeni będą wszyscy zawodnicy, również juniorzy posiadający klasę mistrzowską i pierwszą. W razie nie posiadania przez dany pion zawodników klasy mistrzowskiej i pierwszej — będzie uprawniony do startu mistrz pionu (zrzeszenia), z tym, że będzie on posiadał co najmniej klasę drugą.

Ograniczony natomiast będzie udział w takich dyscyplinach, jak: BOKS, gdzie do poszczególnych wag CRZZ ma prawo wystawić po 5 zawodników, CWKS i Gwardia po trzech, a AZS, LZS i Start po jednym; GIMNASTYKA, w której mistrzostwa odbywać się będą w trzech klasach — mistrzowskiej, pierwszej i drugiej; STRZELECTWO, do którego piony mogą zgłosić nie więcej niż po 45 zawodników i zawodniczek oraz SZERMIERKA, gdzie do każdej z pięciu broni piony mogą wystawić nie więcej niż 15 zawodników.

W konkurencjach drużynowych każdy z pionów wystawia po jednej drużynie.

131 TYTUŁÓW MISTRZOWSKICH

By wyrównać różnicę poziomu między poszczególnymi zrzeszeniami i stworzyć podstawę oceny pracy pionów słabszych, wprowadza się dwojaki system punktacji. W konkurencjach indywidualnych według ogólnie przyjętej punktacji: za I miejsce liczy się 7 punktów, za II — 5, III — 4, IV — 3, V — 2, VI — 1.

Ciekawe zróżnicowanie natomiast wprowadza się w punktacji drużynowej.

W dyscyplinach, w których pewne piony wystawią kilka drużyn, do punktacji drużynowej zaliczane będą tylko wyniki pierwszej reprezentacji danego pionu.

Regulamin II Ogólnopolskiej Spartakiady Sportowej daje pełny pogląd na zasięg i znaczenie tej wielkiej imprezy. Będzie to rzeczywiście generalny przegląd podstawowych dyscyplin naszego sportu, prawdziwa rewia osiągnięć i dorobku kultury fizycznej. W ciągu 9 dni lipcowych rozegranych zostanie ogółem 131 konkurencji w różnych działach sportu, a do walk o tytuły mistrzów Polski stanie potężna liczba reprezentantów 7 pionów, wyłonionych w toku eliminacji, obejmujących wszystkie organizacje sportowe.

Obecnie czas rozpocząć przygotowania do walki o uzyskanie prawa startu na spartakiadzie, o zdobycie tytułu reprezentantów zrzeszenia. Niezadługo koła przeprowadzać będą eliminacje pierwszego szczebla. Potem przyjdą mistrzostwa zrzeszeń, a następnie w oparciu o ich wyniki zestawione zostaną składy zespołów na spartakiadę.

Kronika Motorowych Dni Wybrzeża

Motorowe Dni Wybrzeża, zostały włączone w cykl imprez zorganizowanych przez Główny Komitet Obchodu 500-lecia wyzwolenia Gdańska spod jarzma krzyżackiego, jako najbardziej masowa i popularna impreza. Już dziś do Biura Organizacyjnego napływają zgłoszenia motorowców z różnych okręgów naszego kraju. Jako pierwsi zgłosili swój udział motorowcy woj. białostockiego.

* * *

W Warszawie bawi delegacja Komitetu Organizacyjnego MDW, która na szczeblu centralnym ustala poszczególne fazy tej największej motorowej imprezy kraju. M. in. w Zarządzie Głównym Polskiego Związku Motorowego ustalany jest program Grand Prix Polski.

* * *

Sekcja sportowa opracowała już szczegółowe regulaminy Ogólnopolskiego Zjazdu Motorowego i Grand Prix Polski. Po przedyskutowaniu tychże i zatwierdzeniu zostaną one rozesłane do uczestników raidu, jak również ekip zagranicznych, które startować będą na trasie gdyńskiej.

* * *

Do prac przygotowawczych MDW włączyła się sekcja łączności Ligi Przyjaciół Żołnierza, której kierownik tow. Stanisław Szadkowski stał się gorącym entuzjastą tej imprezy. Ustalony został plan współpracy pomiędzy Biurem Organizacyjnym MDW, a członkami sekcji, którzy obsługiwać będą trasę Ogólnopolskiego Zjazdu. Przewiduje się, że już od Tczewa utrzymywana będzie stała łączność z metą, parkingiem i miasteczkiem zjazdowym.

* * *

W miastach powiatowych naszego województwa odbywają się narady aktywu ZMP, PZMot., LPŻ i komitetów kultury fizycznej, na których ustala się plany masowego szkolenia motorowego oraz tworzenia sekcji motorowych. Na naradach omawiany jest również plan przygotowań ekip powiatowych do startu w Raidzie Wojewódzkim.

* * *

Grupa konstruktorów gdańskich postanowiła opracować i wykonać na MDW nowoczesny „Scooter". Będzie to pierwszy tego rodzaju pojazd mechaniczny wykonany całkowicie w kraju. W najbliższym czasie na łamach „Głosu Wybrzeża" zamieścimy reportaż z prac konstruktorów „Scootera".

Uwaga uczestnicy konkursu na znaczek i plakietę Motorowych Dni Wybrzeża

Wobec licznych zapytań w sprawie ogłoszonego konkursu w „Głosie Wybrzeża" z dnia 8 marca, na afisze, znaczek, plakietę Motorowych Dni Wybrzeża, podajemy:

KONKURS NA ZNACZEK PAMIĄTKOWY GRAND-PRIX POLSKI

Warunki konkursu:

a) Projekt powinien być zaopatrzony w tekst „Grand-Prix Polski" Gdańsk 1454 — 1954",

b) projekt powinien być wykonany w dwóch wariantach na emalię i sztancę,

c) projekt powinien zawierać elementy imprezy motocyklowej oraz nawiązywać graficznie do elementów Gdańska,

d) za najlepsze prace konkursowe przyznane zostaną następujące nagrody: I. 3.000 zł, II. 2.000 zł, III. 1.000 zł.

KONKURS NA PLAKIETKĘ PAMIĄTKOWĄ OGÓLNOPOLSKIEGO ZJAZDU MOTOROWO-TURYSTYCZNEGO DO GDAŃSKA

Warunki konkursu:

a) Plakietka winna być zaopatrzona w tekst: „Ogólnopolski Zjazd Gwiaździsty Gdańsk 1454 — 1954",

b) projekt powinien być wykonany w wymiarach maksimum 12 × 12 cm,

c) projekt powinien zawierać elementy imprezy motorowej oraz nawiązywać graficznie do elementów Gdańska,

d) za najlepsze prace konkursowe przyznane zostaną następujące nagrody: I. 3.000 zł, II. 2.000 zł, III. 1.000 zł.

TERMIN NADSYŁANIA PRAC KONKURSOWYCH PRZEDŁUŻA SIĘ DO DNIA 31 MARCA 1954 R.

Koncert najpiękniejszych walców

Halina Mickiewiczówna — sopran, **Władysław Kędra** — fortepian i **Nelli Bogacka** — akompaniament, wystąpią w najbliższą sobotę, niedzielę i poniedziałek w koncercie najpiękniejszych walców, organizowanym przez „Artos".

Koncerty odbędą się: w Gdańsku 27 bm., o godz. 17, w sali Teatru Wielkiego, w Gdyni — w niedzielę 28 bm., o godz. 11 i poniedziałek 29 bm., o godz. 19.30, w sali teatru Wybrzeże.

Artyści wykonają najpiękniejsze walce kompozytorów: Arditti, Chopina, Gounoda, Grothe, Liszta, Puccniego, Straussa, Webera.

Przedsprzedaż biletów prowadzi „Orbis".

TEATRY

Teatr Wielki w Gdańsku — „Zwady miłosne", godz. 19.
Teatr Dramatyczny w Gdyni — Koncert symfoniczny PFB, godz. 19.30.
Teatr Kameralny w Sopocie — „Dom lalki", godz. 19.

KINA

GDAŃSK: „Leningrad" — „Nędznicy", II seria, od lat 14, godz. 16, 18, 20, „Bajka" we Wrzeszczu — „Kotowski", od lat 18, godz. 16, 18, 20, „ZMP-owiec" we Wrzeszczu — „Strażnica w górach", od lat 12, godz. 16, 18, 20, „1 Maja" w Nowym Porcie — „Domek z kart", od lat 12, godz. 17, 19, „Delfin" w Oliwie — „Przygoda na Marienstatcie", od lat 12, godz. 16, 18, 20

GDYNIA: „Atlantic" — „Zagubione melodie", od lat 14, godz. 15.30, 17.30, 19.30, „Goplana" — „Małżeństwo aktorki", od lat 14, godz. 16, 18, 20, „Warszawa" — „Pustelnia Parmeńska", II seria, od lat 18, godz. 16, 18, 20, „Fala" na Grabówku — „Nierozłączni przyjaciele", od lat 7, godz. 17.30, 19.30, „Promień" w Chyloni — „Nadziei za dwa grosze", od lat 18, godz. 17, 19, „Neptun" w Orłowie — „Lubow Jarowaja", I seria, od lat 14, godz. 17, 19

SOPOT: „Polonia" — „Rzym, godzina 11", od lat 18, godz. 16, 18, 20, „Bałtyk" — „Strażnica w górach", od lat 12, godz. 15.30, 18, 20.30.

RADIO

Ważniejsze audycje na czwartek, dnia 25 bm.

12,15 — Radziecka muzyka ludowa. 12,45 — Audycja dla wsi. 13,40 — Utwory skrzypcowe. 14,10 — Dla klas I słuch. 14,30 — Dla klas V—VII. 15,00 — Popy: Suita wschodnia. 15,10 — „Nasze jest jutro" fragm. pow. 16,00 — Pogadanka: „Słoneczny pośrednicy". 18,30 — Odpowiedzi Fali 49. 19,30 — Muzyka i aktualności. 20,00 — „Dla każdego coś miłego". 21,32 — „Słowniczek muzyczny". 22,00 — „Opowiadanie o pierwszej miłości" 23,05 — Romantyczna niemiecka muzyka operowa.

Program lokalny. 16.50 — „Przy muzyce o sporcie". 17,15 — Gawęda o polskiej szkole w Gdańsku — St. Kryńskiej. 17,25 — Amatorskie zespoły świetlicowe. 17,50 — Aud morska ze Szczecina 18,00 — C.P.W. 18,10 — Rep. z cyklu „Tam, gdzie powstają statki".

Seminarium dla wykładowców

Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Partyjnego przy KW PZPR zawiadamia, że w dniu 26 bm., o godz. 8.30 w sali KM PZPR w Gdańsku, odbędzie się seminarium dla wykładowców szkół politycznych naszego miasta na temat „ZSRR kraj zwycięskiego socjalizmu", część II, zajęcie 1 i 2.

KRONIKA DNIA

Irena Dubiska i Halina Latoszewska wystąpią w koncercie symfonicznym

Dziś o godz. 19,30 w Gdyni oraz w piątek 26 bm. w Gdańsku odbędzie się koncert symfoniczny pod dyrekcją Tadeusza Wilczka. Jako solistki wystąpią Irena Dubiska z I koncertem skrzypcowym Szymanowskiego oraz Halina Latoszewska, która wykona „Pieśni japońskie" Maklakiewicza. Ponadto usłyszymy uwerturę do opery „Maria" i poemat symfoniczny „Grunwald" Maklakiewicza.

Witraż i jego technika

W Muzeum Pomorskim w Gdańsku została otwarta wystawa witrażu, ukazująca równocześnie technikę jego powstania.

Na wystawie zgromadzono kilkadziesiąt cennych — pochodzących z XIV w. oryginalnych gotyckich witraży z zaniku mal gdańskiego oraz z Pomorskiego Chełmna i Torunia. Ciekawe są również eksponaty pokazujące gdańskie malarstwo na szkle z XVII w. Barwne reprodukcje reprezentują najpiękniejsze witraże francuskie, szwajcarskie, niemieckie i polskie z epoki gotyckiej i romańskiej.

500 ccm ze wspomnień J. Dąbrowskiego

6)

NA SZEROKIE WODY

Kilka dni po powrocie naszej ekipy z Estonii wybuchła wojna. Z nią — na długich i ciężkich 5 lat skończył się dla Polaków sport motorowy, który tak bardzo rozentuzjazmował mnie w poprzednim okresie. Całą okupację pracowałem w warsztatach motocyklowych, początkowo jako mechanik, później na hamowni silników. Zdobyte wówczas umiejętności techniczne mogłem wykorzystać dopiero wówczas, gdy Armia Radziecka, gromiąc faszystów, umożliwiła i mnie powrót na Wybrzeże.

Pierwszą czynnością po jakim takim osiedleniu się było naturalnie zdobycie motocykla. Zacząłem od NSU 250, dobrze przygotowanej, niezbyt wprawdzie szybkiej, lecz bardzo zrywnej maszynie. Wkrótce rozpoczęły się starty, przygotowanie maszyn, powoli wzrastała gorączka wyścigowa.

Mój nowy wielki sezon motorowy — jak nazywam lata rozwoju sportu w Polsce Ludowej — zacząłem w 1946 roku od wywalczenia mistrzostwa wyścigowego w klasie 250. Startowałem wówczas w barwach KS „Gryf" w Wejherowie, którego sekcja motorowa, mimo braku funduszów rozwijała się pomyślnie. Sportowo nastawieni mieszkańcy Wejherowa w każdą niedzielę wieczór siedzieli przy aparatach radiowych, śledząc wyniki wyścigów motocyklowych.

W pierwszych latach powojennych niejednokrotnie występowały fakty niesportowego zachowania się zawodników. Dziedzictwa atmosfery dawnego sportu nie tak łatwo można było się pozbyć. W 1946 r. byłem świadkiem takiej sceny na małym prowincjonalnym wyścigu:

Ze startu ruszyło 6 maszyn małego litrażu, po szutrowej nawierzchni pierwszego odcinka drogi podchodząc do ostrego zakrętu, również pokrytego szutrem. W czasie hamowania spod kół motocykli zaczął unosić się niesamowity kurz, który zasłonił pole widzenia tak dalece, że zawodnicy stali się niewidoczni. Gdy powoli rozwiały się obłoki kurzu — zobaczyliśmy obraz niecodzienny. Na zakręcie leżało 6 motocykli, a kierowcy zajęci byli zaciekłą walką wręcz, chuligańską bijatyką, której powodów niesposób było na razie ustalić. Później dopiero okazało się, że bójka nastąpiła w wyniku zderzenia się kierowców na wirażu, gdzie wszyscy zawodnicy rozstali się z motorami. Każdy z kierowców uważał, że przyczyną jego upadku był ten drugi. Od grubiańskich wymysłów niedaleka była droga do bijatyki.

Chociaż wypadek był do pewnego stopnia zabawny, stał się sygnałem wskazującym na konieczność ujęcia w ramy organizacyjne wszystkich zawodników, by drogą szkolenia i wychowywania podnieść ich poziom nie tylko sportowy, ale i moralny.

W 1947 r. zmieniłem barwy klubowe, wstępując do warszawskiego Polskiego Klubu Motorowego, dzisiejszego „Ogniwa". Miałem wtedy do dyspozycji wyścigowego „Nortona" 500, model roku 1939. Dla tej maszyny nie było w owym czasie — oprócz DKW Mielocha — żadnej konkurencji, nic też dziwnego, że wygrywałem wszystkie wyścigi. Ale prawdę mówiąc brak konkurencji wpłynął na mnie niekorzystnie i uniemożliwił podnoszenie umiejętności jeździeckich, mimo że w 1947 i 1948 r. startując w klasach 500 i 250 zdobyłem w tych dwóch konkurencjach mistrzostwo.

Żaden z wyścigów nie dał mi jednak tyle emocji i doświadczenia, jak pamiętna „Sześciodniówka" w 1947 r.

Na miesiąc przed nią zostały sprowadzone do kraju pierwsze w Polsce „Jawy" 250. Było ich sześć. O tym, który z kierowców reprezentować będzie Polskę na „Sześciodniówce" zadecydować miały wyniki Raidu Tatrzańskiego, rozgrywanego przy współudziale zawodników czechosłowackich. Tak więc na 6 „Jawach" wystartowali: Brun, Jankowski, Markowski, Żymirski, Wikaryjczyk i ja.

Zwycięstwo w Raidzie Tatrzańskim przyszło mi z wielkim trudem. Kilka dni przedtem skaleczyłem się w palec, a mycie rąk etylizowaną benzyną wywołało zaburzenie. Jechałem więc przez cały czas z gorączką dochodzącą nieraz do 39 stopni. W dzień skręcałem się z bólu, w nocy leżałem w szpitalu biorąc serię zastrzyków penicyliny. Spuchnięty palec cały czas bolał niemiłosiernie. Uparłem się jednak wytrwać do końca Raidu, by nie stracić szans na wyjazd do Czechosłowacji.

D. c. n.

Jerzy Dąbrowski na trasie Sześciodniówki 1947 r. w Czechosłowacji

Wydawca RSW „Prasa" — Redaguje Kolegium — Redakcja: Gdańsk, Targ Drzewny 3/7. — Red. Naczelny tel. 315-72 — Sekretarz Redakcji tel. 350-41. Dział Miejski 350-41 Centrala 350-41 łączy ze wszystkimi działami. Red nocna 335-57. — Administracja Gdańsk, ul. Targ Drzewny 3/7. Biuro Ogłoszeń Gdańsk, Targ Drzewny 3/7, tel. 335-80. — Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze. Zamówienia na prenumeratę zakładową PPK „Ruch". Opłata miesięczna wynosi w prenumeracie zakładowej zł 3.50. W prenumeracie pocztowej zł 5.— Informacje w sprawie prenumeraty opłacanej w kraju ze zleceniem wysyłki za granicę udziela oraz zamówienia przyjmuje Oddział Wydawnictw Zagranicznych PPK „Ruch" — sekcja eksportu, Warszawa, al. Jerozolimskie 119, tel. 805-05 — Druk GZG Gdańsk. Nr zam. 952 — W-5-10184